



MEDICUS MUNDI POLAND - organizacja zrzeszona w Medicus Mundi International

18 marca 2012 roku

Nikt z nas nie żyje tylko dla siebie...

Nr 1/2012 (55)

Drodzy Sympatycy i Wolontariusze Fundacji!

Zbliżają się Święta Wielkiej Nocy, czas odrodzenia i radości. W imieniu Rady, Zarządu Fundacji i swoim własnym, składam Państwu najlepsze, najserdeczniejsze życzenia. Niech ten czas będzie dla Was, tak jak to się dzieje w przyrodzie, czasem budzenia się do działania, czasem nadziei i optymizmu. Bądźcie radośni i szczęśliwi!

Rozpoczęliśmy dwudziesty rok naszej fundacyjnej działalności i wierzę, że dzięki Waszej pomocy uda się nam zrealizować jeszcze więcej planów, które sobie wyznaczaliśmy. Mając Wasze wsparcie jesteśmy silniejsi i mamy jeszcze większą motywację do pracy. A na jej efekty czeka wiele biednych i chorych dzieci w różnych zakątkach świata. Tam właśnie, nasi misjonarze, mając pomoc Fundacji, leczą, prowadzą szkoły, opiekują się

podaruj nam swój 1%

chorymi dziećmi i ich rodzicami. Bez Waszej pomocy ich działalność nie byłaby możliwa. Dlatego nie zapominajcie o Fundacji, wspierajcie nas jak dotychczas, a może jeszcze więcej. Zbliża się okres rozliczeń podatkowych. Wasz 1% to dla nas możliwość wystania kolejnych paczek z lekami i opatrunkami. Dziękujemy Wam za pomoc i wsparcie i jeszcze raz życzymy zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności.

lek. stom. Anna Tarajkowska
Prezes Fundacji ■

Niesiemy pomoc afgańskim dzieciom

W lutym z Poznania wyruszyły dwa duże transporty pomocy do Afganistanu. Przez tylko miesiąc udało nam się zebrać trzy i pół tony nowej, ciepłej, zimowej odzieży oraz przyborów szkolnych. Do Akcji dołączyło blisko sto rozmaitych instytucji. Zbierały dzieci szkolne i przedszkolne, ubrania do Fundacji przynosili również Poznaniacy. Były osoby, które robiły na drutach po kilkanaście czapek. Rekordzistka siostra urszulanka Cecylia Śmiech zrobiła własnoręcznie 66 czapeczek. Paczki i listy z rzeczami docierają za pośrednictwem poczty do Fundacji z całego kraju.

Wielkim zaangażowaniem wykazali się też nasi wolontariusze. W jeden styczniowy weekend pakowali w poznańskim markecie zakupy. W ten sposób zbrali ponad 3 tys. zł. Para wolontariuszy, studentów medycyny postanowiła nie iść na Bal Medyka, a pieniądze przeznaczyć na dziecięce buciki. Na konto Fundacji wpływały też darowizny z przeznaczeniem na pomoc poszkodowanym przez wojnę dzieciom. Najwyższe spośród nich opiewały na 2 tys. zł. Często w kieszeniach podarowanych ubrańek znajdowaliśmy drobne niespodzianki w postaci zabaweczek lub cukierków.

Pierwszy transport rzeczy trafił na lotnisko wojskowe do Wrocławia, stamtąd po odbyciu procedur celnych, które od zawsze wykonuje dla nas bezpłatnie firma Intrasvat, wyruszył 7 lutego wojskowym samolotem do Afganistanu. Transport do Wrocławia bezpłatnie wykonała dla nas poznańska firma „Pawłowski”. Do drugiego transportu przyłączył się również ze swoją pomocą Lions Club.

Wszystkim, którzy się przyczynili do tego wspaniałego wspólnego dzieła w imieniu obdarowanych dzieci składamy serdeczne podziękowania!



Radość afgańskich dzieci to największa nagroda

LIST 

Poznań, 02.03.2012

Moro!!! (Witajcie!!! w języku Thimbukushu)

Swoją roczną afrykańską przygodę rozpoczęłam 25 lipca 2010 r. Już jako świeżo upieczona pielęgniarka, absolwentka Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu wyruszyłam w daleką drogę do Andary – wioski położonej głęboko w namibijskim buszu, która stała się dla mnie moim drugim domem...

W Andarze od 100 lat istnieje misja katolicka, a tuż obok, znajdują się szpital i przychodnia świadcząca pomoc ludności zarażonej wirusem HIV i to tam właśnie trafiłam... Każdy mój dzień wyglądał z reguły tak samo: rozpoczynał się poranną modlitwą w szpitalnej poczekalni i przydzieleniem obowiązków na dany dzień. A jednak każdy ten dzień był inny, wyjątkowy i niepowtarzalny. Każdy dzień przynosił zawsze nowe twarze, radości, smutki a i nierzadko także łzy i ból. Przychodnia w Andarze znajduje się w jednym z najbiedniejszych regionów w Namibii – Kavango. Region ten zamieszkuje w większości plemię Bukushu, ale różnorodności języków i kultur z jakimi przyszło mi się spotkać nie sposób tutaj wymienić. Ludzie na tamtejszych terenach zajmują się głównie wypasem bydła i kóz. Niestety obowiązek ten w większości spoczywa na dzieciach, które zamiast uczyć się w pobliskiej szkole biegają na bosaka starając się dopilnować rodzinnego „majątku...”. Kobiety zajmują się najczęściej domostwem i rodzą potomstwo, dbają o dzieci, gotują, pracują ciężko w polu dźwigając niejednokrotnie cały ciężar utrzymania 7-12 osobowej rodziny.

Przez region, w którym mieszkałam, przepływa przepiękna i równie niebezpieczna rzeka. Kavango, bo taką nosi nazwę, jest zbawieniem i przekleństwem miejscowej ludności. Zaopa-



Kasia wraz z małą pacjentką

LIST 

Etiopia, 04.02.2012

Kochani,


Serdeczne Bóg zapłać za każdy gest życzliwości i hojności Waszych serc i dłoni. Niech Bóg stokrotnie Was błogosławi i wynagradza za pieniądze przekazane z Akcji „Puszka dla Maluszka” dla naszych dzieci z Etiopii.

U nas sytuacja nie jest najlepsza, brak wody do picia, stąd dużo dzieci ma dolegliwości przewodu pokarmowego. Na do-



Dzieci - największy skarb Afryki

truje ona w wodę prawie cały region: służy do nawadniania pól podczas siewu i uprawy roślin, a jej brzeg stanowi miejsce spotkań piorących kobiet i jest miejscem zabawy dla najmłodszych, daje możliwość połowu ryb, ale i stanowi schronienie dla dzikich zwierząt m.in. krokodyli i hipopotamów. Rybactwem najczęściej zajmują się dzieci, na które niekiedy spada obowiązek wyżywienia rodziny. Wiele z nich zostaje porwane z rwącym nurtem rzeki lub też zostaje zaatakowane przez dzikie zwierzę. Wieczorami zawsze usłyszeć tu można śmiech towarzyszący beztrudnej zabawie, dobiegający z brzegu podczas wieczornej kąpeli. Miejscowa ludność używa wody z rzeki do picia bez przegotowania, dlatego też wiele osób trafiło do przychodni z przewlekłymi biegunkami. Tych najmłodszych w wyniku znaczącego odwodnienia często nie udawało się uratować w miejscowym szpitalu. Ludzie trafiali do przychodni najczęściej z problemami zdrowotnymi związanymi z brakiem higieny, niedożywieniem, AIDS bardzo często również z gruźlicą czy malarią. Niestety poziom opieki zdrowotnej i edukacji w tym regionie jest bardzo niski. Ludzie tam są bardzo biedni. Brakuje lekarstw, środków opatrunkowych i sprzętu. Ludzie nie mają podstawowych środków do życia, żywności, ubrań. W porze suchej, gdzie w lipcu temperatury spadały poniżej 0 st.C, dzieci biegały boso, niejednokrotnie ubrane w zwykły rozdarty worek z miejscem na główkę i rączki. Dzieci te jednak potrafiły się cieszyć wszystkim. Podczas mojego pobytu dotarły do misji paczki z Fundacji z Akcji „Ołówek dla Afryki”. Cudownie było obserwować radość dzieci, które pierwszy raz trzymały w ręku kredki. Tak bardzo dzisiaj tęsknię do ich uśmiechów.

Katarzyna Wiktoria Maćkowska
Wolontariuszka Fundacji 

datek dołącza się malaria, ale się nie poddajemy. Robimy to co możliwe. Dzieci w dalszym ciągu otrzymują mleko i Faffa. Po miesiącu widać poprawę - jak przybierają na wadze i to nas cieszy. Dzięki Waszej życzliwości i pomocy inni mogą lepiej żyć. W przedszkolu dajemy chleb swojego wypieku i coś do picia, mleko, herbatę, soki. Jak to wygląda - popatrzcie na kilka zdjęć, które postaram się wysłać. Może się uda! Wokół wszystko suche, a deszcz może spadnie pod koniec kwietnia, albo w maju. Przez miesiąc dawaliśmy wodę dla ludności, ale jest jej za mało w studni i już od 3 dni kran pozostaje zamknięty. Myślmy o no-

wej studni dla ludzi, ale to Afryka, trochę potrwa zanim znajdziemy fundusze, a to koszt około 50 tys. euro. Także widzenie problemów nie brakuje. Ufamy w Bożą Opatrzność i Waszą pomoc.

Serdecznie pozdrawiam z gorącej Etiopii, chciałabym przesłać trochę tego ciepła do Polski, ale nie mam takich możliwości. Niech dobry Bóg ma Was w swej opiece i błogosławi.

Z modlitwą sr. Helena ■

LIST



Melen, Gabon, 02.02.2012

Pokój i dobro!

Tym naszym zakonnym zawołaniem pragniemy pozdrowić Szanownych Państwo i złożyć gorące podziękowanie za Waszą dobroć i hojność misyjną. Dary, które otrzymałyśmy (środki opatrunkowe), służą nam dla najbardziej potrzebujących, a takich wszędzie i zawsze nie brakuje. Do naszej misji przychodzą właśnie tacy biedni. Wielką radość przez Wasze dobre ręce i serce sprawiamy tym, którzy ją otrzymują.

Tutejsi ludzie są bardzo religijni, modlą się i błogosławią Dobroczyńcom, daleko stąd, z Polski. Wiedzą o tym, bo widzą. Nasi drodzy Przyjaciele Misji; Pozdrawiamy Was serdecznie i bardzo gorąco. Dzielimy się z Wami naszym równikowym słonkiem. Wciąż podziwiamy wszystko, co czynicie dla misji na całym świecie. No i to misterne obszywanie paczek, też godne podziwu! Pamiętajmy o Was szczególnie.

Kończąc te kilka słów, my trzy wraz z naszymi tutaj ludźmi pragniemy Wam życzyć mnóstwo łask i błogosławieństwa Bożego w tym dziele dobroci.

Pan niech Wam będzie nagrodą. Z Bogiem.

Siostry Serafiki z Gabonu ■

LIST



Dimako – Kamerun, 22.02.2012

Drodzy Nasi Medyczni Dobrodzieje z Fundacji „Redemptoris Missio „!

Pozdrawiam Was gorąco w Panu i spraszam na Was Jego obfite błogosławieństwo. Piszę te kilka słów by podziękować za ostatnie paczki ze środkami opatrunkowymi. Są one dla nas wielką pomocą w prowadzeniu naszego małego szpitalika w Dimako - Kamerunie. Mamy stałych chorych z przewlekłymi ranami, których nie stać na opłacenie każdego opatrunku. Nie wiem czy pamiętacie, kilka lat temu właśnie z Wami zaczęliśmy nowy eksperyment z naszymi Agentami Zdrowia na wioskach, gdzie dzięki Wam mogliśmy zorganizować małe apteczki opatrunkowe, ten eksperyment ciągle trwa i jest bardzo pożyteczny, gdyż służy ludziom w ich pierwszej potrzebie, w takich małych wypadkach w polu czy na drodze. Dlatego jeszcze raz dziękujemy za tę pomoc i za jakiś czas ponowimy nasze zamówienie. Kończąc te parę słów życzymy Wam owocnego czasu Wielkiego Postu który dzisiaj zaczynamy w Kościele, pozdrawiamy serdecznie wszystkich Dobroczyńców i Wolontariuszy.

s. Wirgilia Karmelitanka Dzieciątka Jezus ■



LIST 

Sudan, 2 marca 2012r.

Drodzy Bracia i Siostry!

Serdecznie pozdrawiam z Sudanu. Ułynęło tyle czasu od mojej ostatniej wiadomości. Wielu ludzi odjechało z Sudanu - powróciło do Sudanu Południowego, ale o wiele więcej przybyło w ich miejsce na pustynię. Ostatnie wiadomości podają, że na przeprowadzkę do nowego państwa-Sudan Południowego czeka jeszcze 700.000 ludzi. Czas jest krótki, problemy mnożą się... Napięcie pomiędzy obydwojma krajami wzrasta, a ludzie cierpią... Pociąg, który miał odjechać w grudniu, do dzisiaj nie wyruszył.

Uchodźcy są okłamywani: „dzisiaj nie, ale jutro” i tak dzień po dniu – a oni wciąż wierzą, że przyjdzie ten dzień. Nie wiem jak to robią, że mają tyle nadziei w sercach. Skwar słońca i wiatr pustynny wysusza i niszczy ich ciała, ale wciąż są mocni duchem. Choć są i ci, którym nie dane było zobaczyć wolnej ojczyzny, odeszli do Pana. Człowiek jest bezradny wobec morza narodu, który jakby nie należy do nikogo. Tu, w obozach, życie się toczy w tak trudnych warunkach. Ludzie są wdzięczni za każdą pomoc. Tak jak przedtem wiele pomagamy chorym - a to dzięki WASZYM OTWARTYM SERCOM. W ich imieniu dziękuję za tę, tak ważną pamięć oraz za ofiarę 8.780 zł. Co pewien czas wynajmujemy autobus i zabieramy chorych do lekarzy. Idzie to naprawdę sprawnie. Kupiliśmy też koce, żywność,

w tym cukier i mleko - potrzebne zwłaszcza dzieciom, środki dezynfekcyjne, mydło. W obozie panuje niesamowita jedność. Wszyscy sobie pomagają, dzielą się - jak jedna wielka rodzina.

Raz jeszcze serdecznie dziękuję za POMOC i pamięć o TYM NARODZIE - o chorych, głodnych i biednych. Niech sam BÓG będzie WAM NAGRODĄ.

Z wielką wdzięcznością s. Teresa Roszkowska FMA. ■

od redakcji: Jeżeli chcą Państwo wesprzeć chorych w Sudanie prosimy o dokonywanie wpłat na konto fundacji z dopiskiem „Pomoc dla Sudanu”.

WIEŚCI Z FUNDACJI

Z okazji obchodów dwudziestolecia istnienia Fundacji tegoroczny Uroczysty Koncert Charytatywny został przesunięty. O dokładnej dacie koncertu poinformujemy Państwa w następnym, jubileuszowym numerze Raportu.

W poznańskiej Bazylice Archikatedralnej 27 maja br. o godz. 10.00 odbędzie się uroczysta Msza Święta z okazji dwudziestolecia istnienia Fundacji. Serdecznie zapraszamy!

W kwietniu wyruszy druga edycja Akcji „Opatrunek na Ratunek” do włączenia się do Akcji zapraszamy apteki, szkoły, przedszkola i rozmaite instytucje. Więcej informacji znajdują Państwo na stronie Fundacji www.medicus.ump.edu.pl

W marcu br. Fundacja wsparła darowizną kontener przygotowywany do szpitala misyjnego Kongo. Wśród wysłanych rzeczy znalazły się środki opatrunkowe, sprzęt rehabilitacyjny i armatura sanitarna podarowana przez Pana Karola Chudziaka.

Ze środków Fundacji zakupiono w Tanzanii trzy wózki inwalidzkie, o które prosiła przebywająca tam wolontariuszka Fundacji Anna Chylińska.

Wszystkim Sympatykom, chcącym wspierać nasze dzieło, chętnie prześlemy materiały promocyjne Fundacji do pozostawienia w zaprzyjaźnionym sklepie, kościele lub szkole. Zainteresowanych prosimy o kontakt pod numerem 618621321. ■


FUNDACJA POMOCY HUMANITARNEJ
REDEMPTORIS MISSIO

Centrum Wolontariatu Fundacji:
ul. Grunwaldzka 86; 60 -311 Poznań
tel./fax (61) 8 621 321

Czynne od poniedziałku do piątku
od godz. 8.30 do 15.30.

Biurowo Fundacji:
ul. Dąbrowskiego 79, pok. 809; 60-529 Poznań

e-mail: medicus@ump.edu.pl

www.medicus.ump.edu.pl

Konto bankowe:

Bank Zachodni WBK S.A. IX O/Poznań

nr r-ku: 09 1090 2255 0000 0005 8000 0192

RAPORT - Biuletyn Informacyjny Sympatyków i Wolontariuszy Fundacji Pomocy Humanitarnej „Redemptoris Missio”

Redaktor: Justyna Janiec-Palczewska, współpraca: Mateusz Cofta, Marie Cofta,

Sylwia Kubala, Monika Pacholak, Anna Tarajkowska, Paweł Fiszer.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów. Pismo rozprowadzane bezpłatnie.

PRZECZYTAŁEŚ - PRZEKAŻ INNYM! PRZECZYTAŁEŚ - PRZEKAŻ INNYM! PRZECZYTAŁEŚ - PRZEKAŻ INNYM!